

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

№ 260 (1605)

BERNARD SHAW.

Na co choruje demokracja?

Wielki pisarz angielski, jak zwykle, w formie błyskotliwych paradoksów i dosadnych porównań poddaje zjadliwej krytyce nieodpowiedniemu i absurdalnej współczesnej demokracji parlamentarnej. Chociaż uwagi znakomitego satyryka dotyczą wyłącznie stosunków anglo-saskich, wiele jego głębokich myśli ma znaczenie ogólniejsze i zastępuje w całej pełni na wysłuchanie ich przez naszych zaciekawionych obywateli „przeżytych kształtów”.

Chciałbym pomówić o demokracji nie z osobistego punktu widzenia, lecz obiektywnie. Wyobraźmy sobie, że jest mowa nie o demokracji, a o morzu, które pod pewnym względem jest do niej podobne. Wszystkie mamy swoje osobiste zapatrywania na morze. Jedni z nas nie znoszą morza, nie lubią ani się w niem kąpać, ani po niem pływać. Inni kochają morze. Jedni uważają je za wyłączną własność i przedmurze obronne Wielkiej Brytanji. Inni marzą o tunelu, łączącym Anglię z Francją. Są wszakże zjawiska, związane z morzem, które uznają jednomyślnie wszyscy. Jeżeli powiem, że morze jest czasami burzliwe, niebezpieczne i zdradzieckie, nikt mi nie zarzuci, że jestem wrogiem morza, że chcę zniszczyć nasz handel morski, czy coś podobnego. To samo jest z demokracją.

Więc proszę się nie obrażać, jeżeli powiem o niej kilka twardych prawd. I demokracja była niekiedy burzliwa, niebezpieczna i zdradziecka, i ci, którzy są z nią najbliżej obeznani, jak mężowie stanu, ufają jej najmniej. Chciałbym ustalić, czym właściwie jesteśmy: demokratami czy konserwatystami, komunistami czy faszystami. Przecistawiamy się pewnej potęgę światowej, zwanej demokracją i musimy pojąć naturę tej potęgi. Przeczyc jej istnieniu byłoby nonsensem. Trzeba poznać związek z nią niebezpieczeństwa i zbać, czy warto z niemi walczyć. Postaramy się odpowiedzieć sobie na kilka pytań: Kim jesteśmy? Gdzie żyjemy? Demokracja odpowiada na nie jak następuje: „Nazywam się Demos i mieszkam w W. Brytanji lub Stanach Zjednoczonych Ameryki, krótko mówiąc tam, gdzie goręje w sercach ludzkich miłość wolności. Ty, mój przyjacielu Shaw jesteś jednostką demokratyczną i tak samo nazywasz się Demos. Jesteś obywatelem wielkiej powszechności demokratycznej i potencjalnym członkiem parlamentu narodów”. Na to mogę odpowiedzieć: „Tylko bez głupstw. Nie nazywam się Demos, a Bernard Shaw, i mieszkam nie tam, gdzie w sercach ludzi goręje miłość wolności, a w Londynie na takiej i takiej ulicy, pod takim i takim numerem. Co do mojego członkostwa w parlamencie narodów, to jeszcze daleka sprawa. I zresztą nie wierzę, żeby moje imię było naprawdę Demos”.

Jestem za grzeszny, żeby demokrację nazwać balonem nadętym powietrzem, ale porównanie to byłoby do pewnego stopnia na miejscu. Balon, nadmuchany gazem, czy gorącym powietrzem wznosi się w górę; mieszk. kraju, obecni przy wlocie, patrz ku chmurom podczas gdy złoździe wypróżniają im kieszenie. Prawda, że można zająć samemu miejsce w balonie, ale pod warunkiem, że się kogoś stamtąd wyrzuci. Balon jest symbolem Demokracji.

Idźmy dalej. Jeżeli zapytamy współczesnego męża stanu o racjonalność jakiegos jego posunięcia np. wojny, odpowie nam, że ma ono na celu przygotowanie świata do powszechnej demokracji. Abraham Lincoln oświadczył w swoim czasie, że amerykańska wojna domowa wybuchła po to, aby utrwalić panowanie demokracji, to jest rządowi ludu dla ludu, przez lud. Rząd musi istnieć. To jest fakt taki sam jak to, że człowiek musi oddychać. Ale co znaczy określenie „dla

ludu”? Inge nazywa demokracją ustrojem społecznym, który ma „dla wszystkich jednakowe względy”. Dobrze. Weźmy np. równość dochodową. Czy można traktować jednakowo dwóch obywateli, z których jeden ma 2000 funtów dochodu rocznego, a drugi dwa miliony? A co znaczy „przez lud”? Odpowiem na to z miejsca, że lud nie może rządzić. Jest to fizyczna niemożliwość. Nie każdy obywatel może być członkiem rządu, tak jak nie każdy obywatel może być maoszynistą. Naród regentów czy dyktatorów jest taką samą niedorzecznością, jak armia złożona z samych marszałków. „Rządy przez lud”, to tylko pusty frazes, stosowany przez demagogów przy jednaniu sobie wyborców.

Zapytacie: „Dlaczego lud nie miałby stanowić swoich własnych praw”? Odpowiem pytaniem: „Dlaczego lud nie miałby pisać swoich sztuk ludowych”? W tem jest właśnie sęk.

Ale jeżeli nie możemy sami sobą rządzić, co mamy uczynić, aby zabezpieczyć przed samowolą rządzących, którzy mogą być szujami i łotrami? Pierwsza odpowiedź brzmi, że lud jest zawsze w większości i że w razie czego może poszarpać tyranów na szutki, a ich domy zrównać z ziemią. Ale to nam nie wystarczy. Ludzie cywilizowani dalecy są od tego rodzaju dzikich odruchów. Sąd nad rządzącymi jest aktem, wymagającym wielkiej inteligencji politycznej.

Wiemy, co znaczą t. zw. ruchy ludowe. Byłem raz świadkiem ruchu ludowego. Ulicami pędził tłum ludzi, do których przyłączali się po drodze inni, wiedzeni li-tylko owym pędem. Tłum ten robił wrażenie. Nie ulegało wątpliwości, że miało się do czynienia z ruchem ludowym. Później dowiedziałem się, że powodem tego zamętu była rozbiegana krowa. Krowa ta przyczyniła się ogromnie do rozszerzenia mego światopoglądu jako filozofa politycznego. Dużo się można dowiedzieć w zakresie polityki od mas i sploszonych zwierząt. Większość wyborów do parlamentu odbywa się na podobieństwo pogoni tłumy za rozbieganą krową.

Demokracja nie jest rządem przez lud, może być tylko rządem z udziałem ludu, ale w tym wypadku rozuczalwony przywilejami lud zaczyna traktować wszelkiego rodzaju dany i podatki, jako ciężary nie do zniesienia. My, rządzeni, nie chcemy wiedzieć, jak daleko sięga władza rządu, lecz przeciwnie, jak dalece jest ograniczona, naturalnie z uwzględnieniem niebezpieczeństwa anarchii. Najlepszą regułą stosunku człowieka cywilizowanego do rządu, jest akcja korporacyjna i kooperacyjna, a nie indywidualna.

Rządzenie, które było niegdyś stosunkowo prostą rzeczą, skomplikowało się dziś niesłychanie. Nasze życie państwowe obejmuje dzisiaj potężny spłot zjawisk takich, jak przemysł, drogi publiczne, mosty, wodociągi, oświetlenie, koleje elektryczne, szkoły, państwowe zakłady dobroczynności publicznej i zatrudnia ogromne zastępy urzędników i nauczycieli. Gorkie doświadczenia przekonały nas, że niemożliwością jest zdać kopalnie, fabryki i warsztaty wyłącznie na kontrolę prywatną. Dopiero gruntownie opracowane prawo pozwoliło koniec fantastyce lekceważeniu ludzkiego życia. Również prowadzenie wojen uzyskało na tem, gdy fabrykacja amunicji dostała się pod kontrolę państwową. Bez współdziałania rządu wszystkie nasze prywatne przedsięwzięcia rozsypałyby się jak domki z kart.

Akcja korporacyjna jest niemożliwa bez ośrodka rządzącego. Rząd angielski ma daleko więcej trudności we własnym kraju z prywatnymi koncernami węglowymi i bawelnianymi,

Zamiar obniżenia dyskonta.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.
14 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym zapadnie najprawdopodobniej decyzja o obniżeniu stopy dyskontowej, w Banku Polskim z 9 proc. na 8,5 proc.

Niski kurs pożyczki polskiej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.
Z Nowego Jorku donoszą, że kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej na giełdzie tutejszej jest nadal niski i wynosi od 76 do 77 dolarów. Dawna pożyczka Dillonowska doszła do wysokości 85 dolarów.

Oświadczenie

Sodalicii Marjańskiej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.
Sodalicia Marjańska komunikuje w związku z artykułem, ogłoszonym w dziennikach przez marsz. Daszyńskiego, że otrzymał od Sodalicii Marjańskiej depesze gratulacyjne z powodu ostatniego swego wystąpienia politycznego, że sodalicia jest organizacją apolityczną i nikomu w jej imieniu w sprawach politycznych występować nie wolno.

Umowa w sprawie tranzytu kolejowego.

WARSZAWA, 12-XI. (Pat). Dnia 9 b. m. została podpisana w Pradze umowa polsko-rumuńsko-czechosłowacka w sprawie tranzytu kolejowego z Kumanji do Czech przez Polskę i Ruś Przykarpaccą.

Odznaczenia Wilnian.

W liczbie odznaczonych z powodu święta niepodległości krzyżem oficera orderu „Polonia Restituta” znajdujemy nazwiska następujących Wilnian: red. Janusza Ostrowskiego, działacza z P. O. W. w okresie wojny, oficera legionów, później czynnego członka „Straży Kresowej”, wydawcę i redaktora tygodnika ludowego „Ziemia wileńska” obecnie kierownika „Wileńskiego Biura Informacyjnego”; dr. A. Wirszubińskiego, znanego działacza na polu zbliżenia polsko-żydowskiego, członka Zarządu Tow. im. Berka Joselewicza. Ponadto *tn. karol Wędrzyński* odznaczony został krzyżem kawalerskim.

Nastroje wśród mas chłopskich w Rosji.

BERLIN, 12-XI. (Pat). Organ lewicy komunistycznej „Volks-wille” ogłasza list jednego z trockistów, zesłanego na Syberję, który donosi, iż Radek ostrzegł go w rozmowie przed rozruchami chłopskimi, grożącymi Rosji. Sytuacja ta zmusiła opozycję do wstępowań napowrót w szeregi partii. Wśród mas chłopskich rośnie z każdą chwilą nastroj wrogi rządowi.

niż z Francją i Stanami Zjednoczonymi. W kwestii codziennego zapotrzebowania na te produkty znajdujemy się w mocy przedsiębiorstw prywatnych.

Coby się przydało w związku z ustrojem parlamentarnym, to próba zdolności kandydatów do ciała rządzącego.

Na krótko przed wojną odkrył pewien lekarz w San Francisco sposób określania że stanu krwi człowieka braków jego organizmu. Jakby to dobrze było móc orzec z kropli krwi lub pećka włosów kandydata, czy jest duchowo zdrowy. Wybory i liczenie głosów powinny się odbywać maszynowo: naciskałoby się tylko ten czy ów guzik, a resztę robiłaby maszyna.

Jak się ukształtuje przyszłość? Tak, jak pozwolą na to obecne rządy. Nasz dzisiejszy system parlamentarny jest już przestarzały. Potrzeba nam dwóch lub trzech parlamentów centralnych i kilku regionalnych, któreby uzupełniały centralne i pozostawały z niemi w związku. Ale żaden system nie pomoże, o ile w pierw nie stworzymy w sobie sumienia i zmysłu społecznego. To znaczy: i rząd i wybory. Rozliczne względy osobiste i przesady przeszkadzają nam być dobrymi obywatelami. To samo tyczy się rządów. Prawda, że nie wychowaliśmy nas, tak, jak się powinno wychowywać dobrych obywateli. Musimy się starać, aby nasze dzieci zostały wychowane inaczej.

Przedwczesne zapowiedzi prasy niemieckiej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Pisma niemieckie donoszą od kilku dni, że rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy w szybkim tempie zbliżają się do końca i podpisanie traktatu jest niemal kwestią dni. Jednocześnie dzienniki niemieckie dodają, że rzekomo już ustalono kontyngent wywozowy dla Polski i Niemiec w nowym traktacie. Podaje się tam kontyngenty: nierogacizny, węgla, wyrobów przemysłowych i t. d. Ze strony Polski źródła najbardziej miarodajne komunikują między innymi, że wiado-

mości te uważać należy za inspiracje W rokowaniach toczących się w Warszawie rzeczywiście, cały szereg punktów spornych już został usunięty, jednakże istnieje jeszcze właśnie w dziedzinie kontyngentu eksportowego poważna różnica zdań pomiędzy obiema delegacjami. Ta różnica zdań oczywiście będzie najprawdopodobniej wyrównana, jednakże przewidywanie terminu kilkuniedniowego na podpisanie traktatu jest nietrafne.

Premje wywozowe za zboże powodem oburzenia agrarjuszy niemieckich.

BERLIN, 12-XI. (Pat). Socjalistyczny „Vorwaerts” zwraca uwagę, że już sama zapowiedź wydania w Polsce rozporządzenia, wprowadzającego premje wywozowe za zboże, wywołała niesłychane oburzenie w niemieckich kręgach rolniczych zwłaszcza wśród wielkich agrarjuszy. Jednakże agrarjusze niemieccy — oświadcza dziennik — nie mają żadnego powodu do oburzenia się, ponieważ sami w swoim czasie postarali się o wprowadzenie premij wywozowych w Niemczech, chcąc w ten sposób utrzymać wysokie ceny na zboże.

agrarjuszom polskim, jeżeli ci robia to samo. Zresztą rolnicy niemieccy nie bronili się zupełnie przeciwko akcji rządu amerykańskiego, zmieniającego do podwyższenia ceny zboża na rynkach świata. „Vorwaerts” podkreśla koniec planowego wpływania na kształtowanie się niemieckich cen zboża, wyrażając nadzieję, że po utworzeniu komisariatu rządowego w towarzystwie handlu zbożem możliwa się stanie współpraca z nowopowstałym syndykatem eksportowym w Polsce, przez co można będzie zapobiec niebezpieczeństwom, grożącym Niemcom ze strony Polski.

Woldemaras ma zamiar osiedlić się w Polsce?

Jak podaje „Kurier Poranny” — konflikt pomiędzy obecnym rządem a Woldemarosem przybrał ostatnio jeszcze bardziej ostre formy. Po znanym oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych Musteikisa, że o ile Woldemaras nie jest zadowolony z udzielanej mu przez rząd litewski ochrony osobistej może sobie poszukać innego kraju, gdzie się będzie czuł bezpieczniejszym, rozszedł się w Kownie pogłoski, że Woldemaras zamierza prosić rząd polski o wizę i zamieszkać na stałe na terytorjum Polski u swego brata Franciszka Woldemarasa w powiecie święciańskim koło Twercza, gdzie łącznie z bratem ma posiadłość, obejmującą 23 morgi ziemi.

z żadnym przedstawicielem rządu polskiego lub polskich czynników rządowych na temat zamachu przeciwko Woldemarasowi, ani też przeciwko jakimkolwiek innemu członkowi rządu litewskiego.

Oświadczenie Pleczkajtisa.

Protest przeciwko insynuacjom prasy niemieckiej.

BERLIN, 12-XI. (Pat). Biuro Wolffa ogłasza za „Ostdeutsche Volkszeitung” list przebywającego w Instenburgu w areszcie śledczym Pleczkajtisa, w którym tenże, protestując przeciwko insynuacjom, roziewanym przez pewną część prasy niemieckiej, jakoby za poduczeniem ze strony Polski przygotował miał w Prusach Wschodnich zamach na Woldemarasa, oświadcza: 1) że ani przeciwko Woldemarasowi ani przeciw innej osobistości w Prusach Wschodnich zamachu nie przygotowywano; 2) że nie rozmawiał nigdy

o celach moich—pisać Pleczkajtisa—chcę tylko tyle powiedzieć, że nie pozostają one z polską polityką zagraniczną w żadnej, nawet w najodleglejszej styczności.

Przeszłość Pleczkajtisa niebawem się rozpocznie.

BERLIN, 12. XI. (at). Korespondent kowieński „Berliner Tageblatt” donosi, iż jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia oczekują w ko-

lach kowieńskich rozpoczęcia procesu Pleczkajtisa, znajdującego się w więzieniu w Instenburgu.

Briand o ewakuacji trzeciej strefy nadreńskiej.

Nastąpi wówczas, gdy wejdzie w życie plan Younga.

PARYŻ, 12. XI. „Le Matin” donosi, że ambasador niemiecki von Hoesch odwiedził wczoraj Brianda i prosił go o pewne wyjaśnienia w związku z oświadczeniami, złożonymi w Izbie przez Brianda i Tardieu.

Briand odpowiedział, że Tardieu zgodził się całkowicie z opinią Brianda co do tego, że ewakuacja trzeciej strefy będzie mogła rozpocząć się dopiero po wprowadzeniu w życie planu Younga.

Prezydent Hoover

o pokoju i wolności mórz na wypadek wojny.

LONDYN, 12.XI (Pat). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że w toku przemówienia z okazji wczorajszego święta zawieszenia broni prezydent Hoover wyraził się: Jakkolwiek pokój obecny jest pokojem zbrojnym, świat jest coraz wyraźniej usposobiony pokojowo. Uczucia obaw i podejrzeń ustępują stopniowo miejsca pragnieniu bezpieczeństwa i pokoju. Prezydent Hoover poddał ocenie przyczyny wojny i przeszedł do charakterystyki stosowanych obecnie metod rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych, nazywając środki te niedostatecznymi. Ameryka również odczuwa potrzebę rozszerzenia traktatów i pragnie przy zachowaniu słusznych zastrzeżeń podtrzymać ideję trybunału światowego. Prezydent pokładła całkowite zaufanie do przyszej konferencji londyńskiej celem ograniczenia zbrojeń na morzu.

Mówiąc o kwestji wolności mórz, którą prezydent nazywa prawem obywateli do wolności handlu podczas wojny, prezydent Hoover proponuje, aby w czasie wojny okrety, rozważące artykuły żywnościowe, korzystały z immunitetu, t. zn. aby korzystały z tych samych przywilejów, co okrety szpitalne. Mówca jest zdania, że przyjdą czasy, gdy skazywanie na głód ludności cywilnej przestanie być narzędziem wojny i gdy ochrona transportów żywnościowych podczas wojny będzie stanowila słusznie najważniejsze ustępowanie na rzecz wszystkich stron, zarówno neutralnych, jak walczących, mających równe prawa do zaspokojenia głodu. Ten czynnik musi wywrzeć swój zrozumiały wpływ na zabieg o zmniejszenia zbrojnych sił morskich.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Niezadowolone organu kłajpedzkiego z polityki litewskiej.

Organ kłajpedzki i rzecznik tamtejszej opinji publicznej „Mem. Dampfboot” pisze w sprawie polityki rządu litewskiego w stosunku do Kłajpedy co następuje:

Uciążliwe długoletnie pertraktacje pomiędzy dotychczasowym suwerenem (Niemcy) a sukcesorem (Litwa), doprowadziły do zawarcia kilku paktoów. Związana jednak z tymi ostatnimi sprawy, jak np. sprawa zaopatrzenia emerytów i poszkodowanych wskutek wojny, nie zostały definitywnie rozstrzygnięte. Przeciwnie zrodziły one całe mnóstwo nader ważkich problemów spornych, spychających ostatecznie uregulowanie kwestji kłajpedzkiej na plan coraz dalszy. Najdonioślejsze zagadnienia pozostały w zawieszaniu. Należy do nich np. sprawa b. urzędników prusko-niemieckich na obszarze kłajpedzkim. Sprawa ta figurowała na porządku dziennym rokowań niemiecko-litewskich, jakie się ostatnio w Kownie toczyły. Wszelako rokowania, jak wiadomo, zostały przerwane. Odłożono je do 2 grudnia r. b. i nikt ręczyć nie może, że akurat w grudniu do zawarcia odnośnej ugody nie dojdzie. Na podstawie doświadczenia można raczej wnioskować, że niejednokrotnie jeszcze będą miały miejsce dłuższe i krótsze przerwy.

Na wywołaniu niepewnej napiętej atmosfery zaley przedewszystkiem tym, którzy czynili wszystko, by w sposób najbardziej niepożyczalny wywołać kryzys, którzy wiecznie jatrzą i szcząją — którzy usiłują wmówić w poszkodowane wskutek wojny osoby, że nie należą one do obszaru Kłajpedy i że nie powinny tu pozostać; którzy wreszcie chcą wprowadzić w błąd cały ogół kłajpedzki zarzucając państwu niemieckiemu brak troski o poszkodowanych podczas wojny, a przemilczając tendencje fakty asygnowania (aż do października r. b.) przez nieobowiązujące do tego prawnie Niemcy, sumy 55 tys. Rm. (132 tys. lit.) miesięcznie na rzecz poszkodowanych wskutek wojny kłajpedzian.

BUJNA FANTAZJA „ELTY”.

Na łamach „Rytasa” ukazała się wiadomość „Ely”, jakoby w Wilnie krążył pogłoski o nowych planach Marsz. Piusidkiego w stosunku do Wileńskiego. Marszałek zamierza mianowicie udzielić od N. Roku Wileńszczyźnie obszernej autonomji (?), która obejmowałaby Wilno, Grodno, Białystok, Brześć n.-B. i Nowogród. Wyższe stanowiska zajęliby miejscowi Litwini.

DOOKOŁA NOWYCH NADUŻYĆ „UK. SAJUNGI”.

Litwa stoi obecnie pod znakiem sensoryjnych procesów. Po procesie pral Olszewskiego i aferze tuszczej, wypływa sprawa nadużyć w Rakiskach oraz majonowego deficytu Centralnego Banku „Uk. Sajungi”.

Od 1924 roku rządziła w Rakiskach wszechwładna „Uk. Sajunga”, reprezentowana przez 10 osób, z pral. Labanowski i dyr. Rymasz na czele. Żadna transakcja nie mogła dojść do skutku w Rakiskach bez pośrednictwa tej kliki.

30 stycznia 1928 r. wybuchł w rakiskich składach „Uk. Sajungi” pożar, trawiąc składki doszczelnie. Zwalono wtedy wiele podpalenie na Żydów, którzy mieli się rzekomo powodować względami konkurencji. Fałszywość tego oskarżenia, jak również cały szereg innych nadużyć wyszły wkrótce na jaw. Dyr. Rymasz zbiegł w związku z tem do Brazylii. W międzyczasie usiłował prowadzić „Uk. Sajungi” prekupięc urząd śledczy, co się im wszelako nie udało. Dla uratowania zachwianej sytuacji, dokonał pral. Labanowski, wspólnie z dyrektorem banku Trimakusem wielkiego oszustwa wekslowego. Obaj ci działacze namówili mianowicie szereg rolników do zaforytowania weksli bankowych na sumę 145 tys. lit. mimo że w owym czasie deficyt banku wynosił już 600 tys. lit. W rezultacie doszło do zaprotowania wymienionych weksli i do wystawienia grantów żyrantów na licytację. Dyr. Trimakus zbiegł narazie do Francji, a stamtąd do Brazylii. Deficyt jego banku wynosi około 1 milj. litów.

Sprawa pomienionych nadużyć zajmie się prokuratura w najbliższym czasie.

SKAZANIE ZYDA — PLECKATISOWCA.

W poniewiekim sądzie wojskowym odbyła się rozprawa sądowa przeciwko niejakiemu Kichinowi, Żydowi z pochodzenia, oskarżonemu o należenie do organizacji pleczkajtisowców. Podający skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie. Jest to pierwszy wypadek skazania na Litwie Żyda za pracę polityczną.

ZAKAZANY ODCZYT WOLDEMARAŚA.

Jedną z organizacji studenckich w Kownie zwróciła się z prośbą do władz rządowych o zezwolenie na wygłoszenie przez Woldemarasa odczytu „o małej Litwie”. Wygłoszenie odczytu zostało zabronione ze względu na możliwość starć zbrojnych pomiędzy słuchaczami.

EMIGRACJA DO AMERYKI.

Liczba emigrantów z Litwy za pierwsze 10 mies. b. r. wynosi 13 i pół tysiąca osób. Emigracja szła głównie do Argentyny, Brazylii i Kanady.

ODROTCZENIE SPRAWY RAKISKIEJ „UKININKU SAJUNGI”.

Sprawa banku „Ukininku Sajunga” w Rakiskach, która się miała odbyć 25 b. m. została przeniesiona na 12 stycznia 1930 r.

Nasze rzemiosła i jego braki.

Wykwalifikowanych rzemieślników mamy mało. Ogół rzemieślników pod względem swojej wiedzy fachowej bardzo dużo pozostawia do życzenia. Nasi majstrowie są to ludzie przede wszystkim dawnej, dobrej daty i jako tacy bardzo często mało, albo wcale nie piśmienni. Ludzie ci posługują się temi samymi metodami pracy, jakimi posługiwali się ich, równie ciemni, nauczyciele. Zdobycze techniki, przekształcające metody pracy w każdym niemal zawodzie — są im nieznane. Nieznajomość rachunków, elementarnych obliczeń, kalkulacji — zamknęły dla nich dziedzinę postępu na zawsze. Nauczyciel zaś nie może dać swemu uczniowi wiedzy ponadto co sam jej posiada. To też uczeń z takiego warsztatu wynosi minimalny zapas umiejętności. Oczywiście, temu złemu mogłaby w znacznej mierze zaradzić niższa szkoła zawodowa. Lecz szkół takich, niestety, mamy zbyt mało. Zresztą szkoła zawodowa wskutek ciężkich warunków bytu, dla bardzo wielu ludzi jest luksem, na który sobie pozwolić nie mogą. Życie zniewala rodziców, ciężar wyżywienia dziecka wkładając na jego barki już od lat najmłodszych. Dziecko lat 14 — 15 już samo nie raz musi zarabiać na siebie. Szkoła jego nie nakarmi, nie przyodzieje, jeszcze za nią płacić trzeba. Na to nie stać. Oddać do terminu — oto jedyne wyjście.

To też państwo, rozumiejąc doniosłość podniesienia wiedzy zawodowej sprawę powyższą w ustawie przemysłowej rozstrzyga w sposób następujący. Z jednej strony zabrania przyjmować do nauki tym majstrom, którzy nie posiadają ku temu odpowiednich kwalifikacji. Z drugiej strony, ta sama ustawa przemysłowa oraz ustawa o pracy młodocianych i kobiet, nakłada na uczniów i terminatorów obowiązek uczęszczania do dokształcających szkół zawodowych, które mają dać im niezbędne minimum wiedzy teoretycznej, której w warsztatach pracy zdobyć nie mogą.

Dokształcające szkoły zawodowe, jak z samej ich nazwy wynika, mają za zadanie dopełnić wiedzy fachowej uczniów i terminatorów, pracujących w rozmaitych zawodach. Szkoły te posiadają programy, opracowane przez ministerstwo oświaty. Program dokształcający obejmuje 3 lata po 12 godz. tygodniowo. Zajęcia odbywają się w godzinach wieczorowych. Zawodów, szkółom dokształcającym państwo nadaje bardzo poważne uprawnienia. Przepisy prawa przemysłowego zezwalają, iż żaden uczeń nie może uzyskać świadectwa na czeladnika, bez świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej.

Takie stanowisko państwa jest zupełnie słuszne. Państwo chce mieć swiatłych wykwalifikowanych rzemieślników, zdolnych do podniesienia wytwórczości krajowej na odpowiednio wyższym. I jeżeli taki zarzut można państwu zrobić pod tym względem, to ten zarzut, że organizacja zawodowego szkolnictwa dokształcającego oddało one w ręce społeczeństwa, ograniczając swoją rolę jedynie do ogólnego nadzoru nad temi szkołami oraz do udzielania im mniejszych lub większych subsydjów. Tak przynajmniej jest w naszym kraju, gdzie dokształcających szkół państwowych niema wcale. O ile zaś społeczeństwo wywiązało się ze swego zadania, niech świadczy liczba. Na terenie województwa wileńskiego zawodowe szkoły dokształcające istnieją jedynie w Wilnie. Tutaj jest ich 7. W powiatach niema żadnej dokształcającej szkoły zawodowej.

Nie lepiej sprawa przedstawia się w województwie nowogródzkim. Na terenie całego województwa nowogródzkiego istnieją tylko 4 dokształcające szkoły zawodowe, jedna w Lidzie i dwie w Baranowiczach. Charakterystyczny jest stosunek naszych samorządów do tej sprawy. Z jedenasty zawodowych szkół dokształcających w obu tych województwach, jedynie dwie szkoły — jedna w Lidzie i jedna w Baranowiczach, otwartą są przez instytucje komunalne. Reszta szkół otwarta została z inicjatywy instytucji społecznych i przez nie jest utrzymywana. Wprost zadziwiająca jest ta bierność samorządów naszych pod tym względem!

Akcja państwowa, zmierzająca do podniesienia wykształcenia zawodowego rzesz rzemieślniczych nie znalazła należytego zrozumienia, i nie wzbudziła oczekiwanego zainteresowania, lecz naodwrot w szeregu wypadków spotkała się i spotyka się dotąd z ostrym sprzeciwem.

Jeżeli chodzi o brak zrozumienia, to charakterystyczna jest w danym wypadku bierność, a nawet i niechęć uczniów i terminatorów w stosunku do wykorzystania obowiązku dokształcania się.

Ani młódz rzemieślnicza, ani ich opiekunowie, lub rodzice, nie doceniają widocznie znaczenia szkół zawodowych. Widzą w nich jakiś niepotrzebny wymysł, który nie w ich mniemaniu nie daje, a za który czasami trzeba płacić w dodatku.

Musimy tu nadmienić, iż szereg zawodowych szkół dokształcających pobiera opłatę za naukę od 2 do 6 zł. miesięcznie. Pod wpływem starszych młódz rzemieślnicza stara się uchylić od lekcji w szkole, co jest zupełnie zrozumiałe, jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że uczeń taki musi iść do szkoły po 7—8 godzinach pracy w warsztacie.

Oczywiście niechęć dziecka nie jest w danym wypadku momentem decydującym i przy dobrej woli majstra lub rodziców zawsze może być przezwyciężona. Niestety — o ile ze strony rodziców ucznia tej dobrej woli jest brak, to już ze strony majstra widziwmy najczęściej ostre sprzeciw, zwłaszcza w drobnych warsztatach rzemieślniczych, w których praca młodocianych jest główną podstawą istnienia przedsiębiorstwa. Majstrowie tacy uważają obowiązek posyłania uczniów do szkoły dokształcającej za coś w rodzaju jednej z plag egipskich.

Chodzi o to, że szafetny 8-io godzinny dzień pracy w przeważającej ilości drobnych przedsiębiorstw rzemieślniczych, jest bajką z tysiąca i jednej nocy, a którą opowiadają ludzom naiwnym, nasi domorośli ekonomiści i politycy, upatrując w nim przyczynę wszelkiego zła. Faktycznie w warsztatach takich praca trwa 9 i 10 godzin dziennie.

Oczywiście terminator musi pracować razem ze wszystkimi. Mało tego, pracuje nieraz więcej, zwłaszcza wówczas, gdy zamieszkuje razem z pracodawcą. Po zakończeniu pracy w warsztacie taki terminator ma jeszcze dużo do roboty; sprzątnąć warsztat, przynieść wody, załatwić szereg robót w gospodarstwie domowym, nieraz nianiczyć majstrów dzieci, układać je do snu, i t. p.

Szkoła dokształcająca odrywa ucznia od tej pracy. Stąd niezadowolenie. Zresztą są majstrowie dawnej daty, którzy wtrącają się państwa w stosunki pomiędzy nim, a uczniem uważają za coś tak zdrożnego, tak ubliżającego ich majstrów godności, że o zastosowaniu się do przepisów prawa w tej mierze nie chcą i słyszeć.

„Ja byłem u swego majstra — świeć Panie jego duszy — w terminie 6 lat. Majster był dla mnie i opiekunem, i ojcem, i panem. — Opowiadał mi jeden z takich majstrów. Jak na co zasłużyłem — złoł pociągaczem skórecz, albo i w mordę dał i było cicho. Otóż i szanowałem swego majstra i szłużyłem jemu jak najwierniej. Co kazał — robiłem bez gadania. Do kramki pójść — szedłem; wody nosiłem — przynosiłem — niosłem; dzieci nianiczył — nianiczyłem; z majstrówką na rynek chodziłem, bo był strach i posłuszeństwo. Na godzinę nie patrzyłem się, jak trzeba — pracowałem i całą noc. A szkoły? Czy kto o nich słyszał! I na co nam one potrzebne, nasz fach w ręku, a nie w głowie. I tak być powinno. Tylko tak można dziecko wyprowadzić w ludzi. A teraz, te nowe zakony. Do szkoły posyłaj, do robót domowych nie używaj, pracować 8 godzin, potem jeden nie tknij. Cóż to będzie za rzemieślnik, co będzie za człowiek? Gdzie rzemiosło przy tych nowociach i zginię!”

Oczywiście genezę tych utyskiwań nie jest jedynie bezbrzeżna ciemnota i chora ambicja majstra, nie one jedynie nastrajają go tak pesymistycznie. Własny, egoistyczny interes odegra w tu bezwzględnie decydującą rolę kładąc się trudną do przebycia przeszkodą na drodze zawodowego wykształcenia naszej rzemieślniczej młodzieży.

Z tych to właśnie powodów, pomimo zakazów prawa, pomimo smutne następstwa jakie pociąga za sobą dla ucznia nieuczęszczanie do szkoły dokształcającej w postaci pozbawienia go praw do samodzielnej pracy w przyszłości, dokształcające szkoły zawodowe nie zważając na ich nieznaczny koszt, świecą pustkami.

Tak być nie powinno. Sprawa zawodowego dokształcania, sprawa uczęszczania do szkół naszej młodzi rzemieślniczej jest sprawą zbyt wielkiej wagi w całokształcie układu naszego życia gospodarczego, aby społeczeństwo mogło przejść nad tem zjawiskiem do porządku dziennego i pozostawić ją nadal w zależności od fantazji i dobrej lub złej woli, tego lub owego ciemnego majstra.

Rozumnie, celowo, a tak niezbędne dla nas nakazy ustaw muszą być wcielane w życie. Samorządy, związki zawodowe i Izba Handlowa, a przedewszystkiem izba rzem. muszą na tę bolącą sprawę zwrócić baczną uwagę i pchnąć ją z martwego punktu na którym dotąd się znajduje.

F. Gorski.

10-lecie armii lotwskiej.

RYGA, 12.XI. (Pat.) W związku z 10 leciem istnienia armii lotwskiej odbyła się wczoraj parada wojskowa na Esplanadzie Parady przyjmował prezydent republiki Zemgals. Na paradzie obecni byli attachés wojskowi Polski, Francji, Estonji, Litwy, Węgier i inni.

Awantury w uniwersytecie berlińskim.

BERLIN, 12.XI. (Pat.) Na uniwersytecie tutejszym doszło dziś do gwałtownych wykroczeń nacjonalistycznej młodzieży akademickiej, protestującej przeciw zarządzeniom rektora. W czasie zajęć pobici zostali dotkliwie studenci socjalistki i Żydzi. Kilku studentów-Żydów wyrzucili awanturując się nacjonaliscie przez okno parterowe na dziedzińce uniwersytecki. Na wezwanie władz uniwersyteckich zjawili się policja, która aresztowała 6 awanturników.

Bluff komunistyczny w Czechosłowacji.

Kiedy w wyniku ostatnich wyborów parlamentarnych, okazało się, że na listę komunistyczną padło o 200 tys. głosów mniej, niż podczas wyborów poprzednich, komuniści usiłowali swą klęskę objaśnić tem, że „partia opuściła wszystkie niebezpieczne elementy, i że stronnictwo komunistyczne po zredukowaniu liczby swych członków stało się ideowo silniejsze i bardziej rewolucyjne. Chcąc zmanifestować publicznie ową wzmoczoną „rewolucyjność” partii, centralny komitet wykonawczy czechosłowackiego stronnictwa komunistycznego postanowił w dniu 7 listopada o racji dwunastolecia rewolucji bolszewickiej w Rosji urządzić w Pradze demonstracje uliczne i strajk demonstracyjny robotników praskich. Przygotowania do obchodu tego nowego „dnia czerwonego” prowadzone były bardzo intensywnie.

Nadszedł wreszcie oczekiwany dzień 7 listopada. I co się okazało? Że partia komunistyczna nie tylko zredukowała liczbę swych członków, lecz straciła prawie całe zaufanie u mas pracujących. Na nie zdały się wszystkie agitacje. Najwyższym w świecie bluffem okazały się górnolotne zapowiedzi potężnej manifestacji komunistycznej. Wezwania przewodników komunistycznych do udziału w demonstracjach i strajku nie usłuchali przedewszystkiem sami robotnicy. We wszystkich fabrykach praskich i prowincjonalnych, w dniu dwunastolecia rewolucji bolszewickiej, praca odbywała się normalnie, a na ulicach miast nigdzie nie doszło do zakłócenia spokoju. Jedyne w kilku fabrykach podczas przerwy obiadowej, względnie po skończeniu prac usiłowali agitatorzy komunistyczni zorganizować naperdce zebrania manifestacyjne, ale ich wysiłki nigdzie nie zostały uwieńczone powodzeniem.

Na szczególną uwagę zasługuje fiaska agitacji komunistycznej w zagłębiach węglowych Czechosłowacji, które dotychczas uchodziły powszechnie za główne twierdze czechosłowackiego komunizmu. Tak na przykład w zagłębiu Kladna, do niedawna jeszcze pozostającym pod bardzo silnymi wpływami komunistów, przez cały dzień praca w kopalniach odbywała się normalnie, przyczem do pracy stawili się wszyscy bez wyjątku górnicy.

W Pilźnie, głównym ośrodku czechosłowackiego przemysłu ciężkiego, przez cały dzień nie zanotowano ani jednej nawet próby sprowokowania robotników do strejku. Jedyne po skończonej pracy, kiedy robotnicy opuszczali już fabryki, przed jedną z bram fabrycznych jakiś agitator komunistyczny usiłował wygłosić do robotników przemówienie. Policja agitatora aresztowała celem stwierdzenia jego tożsamości, a robotnicy w spokoju rozeszli się do domów.

Na Rusi Podkarpackiej, gdzie wpływy komunistów były bardzo silne, usiłowali komuniści wywołać demonstracje jedynie w jednej mniejszej osadzie. We wszystkich miastach i miasteczkach Rusi Podkarpackiej dzień 7 listopada minął spokojnie. Bardzo silne wrażenie na komunistach czechosłowackich wywarła taktyka t. zw. opozycjonistów komunistycznych, którzy coraz jawniej odsuwają się od doktryny komunistycznej i przybliżają się ponownie do socjal-demokratów. W kołach zbliżonych do czechosłowackiego obozu robotniczego — twierdzi się z całą pewnością, że już w niedalekiej przyszłości opozycja komunistyczna istnieje przestanie, jako samodzielne ugrupowanie polityczne i zjednoczy się z demokratami. W kołach zbliżonych do komunistów czechosłowackich będzie to nowym, bardzo nieoczekiwanym ciosem. (Ceps)

Ile rząd wydał na P. W. K.

Opinia publiczna nie jest dotychczas dokładnie poinformowana o rozmiarach finansowego udziału rządu w wielkiem dziele stworzenia pierwszej powszechnej wystawy krajowej.

Z zebranych przez nas cyfr wynika, że dotacja rządu dla P. W. K. wynosiła 17 mlj. 298 tys. zł., z tej sumy 4 mlj. 405 zł. zużyto na dokończenie budowy gmachów anatomji i chemji uniwersytetu poznańskiego, w których to gmachach, jak wiadomo, znajdowała się wystawa rządowa. Nie tylko wiec wysiłek organizacyjny ale i wielkie ofiary pieniędzy — składają się na udział rządu w dziele P. W. K.

Bójki między komunistami i hitlerowcami.

BERLIN, 12.XI. (Pat.) Ubiegłej nocy doszło tu do krwawego starcia między komunistami a hitlerowcami. Komuniści napadli na wychodzących z zebrania przedwyborczego hitlerowców. W bójce, jaka się wywiązała, zraniony został jeden komunist, jeden zaś hitlerowiec otrzymał dwie ciężkie rany postrzałowe.

Wygizdanie Heimwehry.

GRAZ, 12.XI. (Pat.) Przechodzący przez ulicę oddział Heimwehry został wygizdany w pewnym momencie przez grupę młodzieży, co spowodowało starcie. Zawezwana policja dokonała szeregu aresztowań. Aresztowano między innymi 6 komunistów.

Wybuch kotła w fabryce.

KRAKÓW, 12.XI. (Pat.) W fabryce kabli w Woli Duchackiej pod Krakowem wskutek wybuchu kotła parowego poniosło śmierć dwóch majstrów kotłowni.

Odroczenie opublikowania ostatecznych wyników plebiscytu.

Oszustwa nacjonalistów niemieckich.

BERLIN, (CEPS). Z powodu wykrycia całego szeregu nadużyć, popełnionych przez nacjonalistów niemieckich podczas akcji plebiscytowej, opublikowanie ostatecznych wyników „Volksbegehren” uległo zwłocze, i nastąpi prawdopodobnie nie wcześniej, jak 22 listopada. Chodzi mianowicie o to, że podczas sprawdzania arkuszków subskrypcyjnych, okazało się, iż w licznych okręgach wyborczych w akcji plebiscytowej brały udział osoby, nie posiadające prawa głosowania. Tak na przykład w okręgu wyborczym Frankan na jednej jedynej liście znaleziono na

ogólną ilość 133 podpisów 43 podpisy osób, nieuprawnionych do głosowania. Również w całym szeregu innych okręgów wyborczych zgłoszono protesty przeciwko ważności akcji plebiscytowej, powołując się na podobne machinacje nacjonalistów. Wobec tego rząd zmuszony jest przeprowadzić dokładne badania arkuszków subskrypcyjnych, co potrwać musi conajmniej 10 dni. Nie jest wykluczone, że w razie ujawnienia większych nadużyć wyborczych, nacjonaliscie ostatecznie nie osiągną potrzebnej ilości 10% głosów.

Nagrodę Nobla otrzymał Tomasz Mann.

STOKHOLM, 12.XI. (Pat.) Nagroda Nobla w dziale literatury przyznana została pisarzowi niemieckiemu Tomaszowi Mannowi.

Katastrofa lotnicza.

POZNAŃ, 12.XI. Dzisiaj po południu na lotnisku w Ławicy pod Poznaniem wydarzyła się tragiczna katastrofa. Dwa aparaty zderzyły się podczas lotu ćwiczebny tak fatalnie, że obaj lotnicy, prowadzący jeden z aparatów, porucznik pilot

Bilski i podpor. Lipiński zginęli na miejscu, przyczem aparat rozbił się. Drugi aparat zdołał splanować. Przewodzący samolot porucznik-pilot Wernicki doznał poważnych obrażeń. Samolot jego jest uszkodzony.

Pod zarzutem morderstwa Arabów. 7-miu Żydów stanie przed trybunałem.

JEROZOLIMA, 12.XI. (Pat.) 7-miu Żydów zaaresztowanych podczas rozruchów w Hajfie stanę przed trybunałem pod zarzutem usiłowania morderstwa dwóch Arabów. Prasa arabska ogłasza artykuły, wyjaśniające metody używane przez Żydów dla tajnego przewozu broni. Ostatnio w związku z nielegalnym przewozem broni dwóch Żydów zostało aresztowanych przez policję syryjską.

„Most ambasadorów”.

DETROIT, 12.XI. (Pat.) Wczoraj po południu otwarto uroczyste najświetniejszy na świecie most wiszący, zwany „mostem ambasadorów”, łączący przez rzekę Detroit Kanadę ze Stanami Zjednoczonymi.

KINO-TEATR

SŁOŃCE

Dąbrowskiego 5.

Premjeral **Wkrótce Premjeral**

obraz, który każdy widzieć powinien od najmłodszego do najstarszego.

Miasto Poległych (Wizja Historji)

Jedyny obraz, który uzyskał protektorat LIGI NARODÓW. Epokowe dzieło. Realizowane na tle bohaterstwa zmagających się w walce o wolność. Dokładna rekonstrukcja historyczna. Śmierć znanego pułkownika Driant'a. Film pełny emocjonalnym najokropniejszej udręki ludzkości — Wojna. W rolach głównych: **Zuzanna Blanchetti, André Nox i Hans Brousewetter.**

3244

Zebranie dyskusyjne w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W ubiegłą niedzielę w nowym, skromnie lecz z wielkim smakiem urządzonym lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Ostrobramskiej 19, zebrali się liczne grono miejscowej inteligencji, przedstawiciele władz i różnych organizacji, gościnnie podejmowanych podwierzonymi przez uprzejmie gospodynie lokalu.

Wśród obecnych zauważyliśmy wojewodę Raczkiewicza, posłów na Sejm Jana Piłsudskiego, M. Kościalkowskiego, K. Okulicza, S. Brokowskiego, B. ministra Myszczowicza, kuratora Pogorzelskiego, wicewojewodę Kirtiklisa, prezesa Związku Ziemiaków H. Gieczewicza, prof. S. Władysław i wielu innych.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącą Związku, p. Janinę Kirtiklisową, pos. Kościalkowskiej wygłosiła referat o obecnej sytuacji politycznej, w którym scharakteryzowała istotny cel i toż samolotnej politycznej pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim a opozycją sejmową, jako reprezentantką smutnej pamięci sejmowładztwa w Polsce. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos liczni mówcy. Między innymi p. Waclaw Studnicki, podnosząc kwestię gospodarczego opóźnienia województw wschodnich, wyraził życzenie, aby projekt nowej konstytucji złożony do Sejmu przez Blok Bezp. Współpracy z Rządem został zmodyfikowany w punktach dotyczących terytorjalnego ustroju państwa. P. Studnicki wyraził postulat, aby Rzeczpospolita została podzielona na odzrodzone szerokim samorządem autonomiczne prowincje, w których inicjatywa, energia i prężność miejscowego społeczeństwa mogłyby znaleźć odpowiednie zastosowanie.

Walne zebranie b. peowiaków.

W dniu 10 b. m. w lokalu Kasyna Oficerskiego odbyło się Walne Zebranie b. peowiaków zamieszkałych obecnie na terenie województwa wileńskiego. Zebranie zwołał komitet organizacyjny, na czele którego stał dawny prezes Okręgu Wileńskiego P. O. W. — p. mjr. dr. Eugenjusz Dobaczewski.

Na jździe przybyła nadspodziewanie duża liczba osób — z samego miasta Wilna przeszło 20-tu. Spotykali się starzy znajomi i grupkami z zajęciem dawne wspominali dzieci. Zebranie zagał p. mjr. dr. Dobaczewski, krótkim przemówieniem, w którym nawigując do historii powstania P. O. W., jej walk o niepodległość — nawoływał do skupienia dawnych szeregów „peowiaków” by zapewnić lukę organizacyjną i podjąć realną pracę tak, jak ją peowiaci ongiś robili dla Polski, jej wielkości i potęgi.

Witając zebranych i dziękując za przybycie obecnemu na sali gen. Krok-Paszkowskiemu — jednemu z najbardziej czynnych działaczy i organizatorów peowiackich na terenie Kongresówki — p. mjr. Dobaczewski proponuje na przewodniczącą

Głos zabiera poseł Marjan Kościalkowski, referując potrzebę założenia Związku b. peowiaków.

Referent w pięknym przemówieniu analizuje czynniki, które wpłynęły na spoiłość ideową szeregów peowiackich, podkreślając wysokie napięcie ideowe, które nas do czynu prowadziło.

„My, ówczesna młodzież peowiacka, nie posiadaliśmy żon, życia osobistego. A jeśli ono nawet istniało, to nie jako zagadnienie nas absorbujące, ale niezbędny czynnik równowagi. Wszyscy oddawaliśmy całego siebie bez reszty. To całość oddana dla Polski.

W czasie gdy nie było jawnej organizacji, rozkazów, druków, egzekutywy — wystarczyło słowo, które wprowadzało największą dyscyplinę. Zdradców i prowokatorów pośród nas nie było. Zjawili się oni dopiero, gdy już powstała Polska. I to jest właśnie dowodem osłabienia ideowego”.

Dalej prelegent przechodzi do analizy ówczesnego społeczeństwa i krytykując je — stwierdza, że walka peowiaków — to walka dla nowych wolnych pokoleń.

„Wojsko stworzyliśmy my. Nie byłoby takiej armji polskiej w 1918 roku, gdyby nie było P. O. W. Nie byłoby czynu rozbrojenia Niemców 11 listopada 1918 r., gdyby nie oddziały peowiackie.

Szliśmy do tej walki z wiarą w chowanie siebie dla dalszej walki i pracy. Tem się tłumaczyła mała ilość naszych ofiar. Tem też różniliśmy się od rosyjskich rewolucjonistów i P. P. S. Ochoczo stawaliśmy do walki z głęboką wiarą, że nie zginie, bo jeszcze będziemy potrzebni.

Gdy przyszło już w wywalczonej Polsce tworzyć rząd, — to okazało się, że nam czegoś brak zewnętrznie. Byliśmy skromni i nieśmiały. Nie o władzę i karierę nam chodziło. Cofnęliśmy się wstecz i ustąpiłymi miejsca innym, może mniej powołanym do tego, by rządzić.

Rząd ówczesny nie był naszym, a przez tych, którzy uważali, że Polska była im podarowana przez Ententę — naszą pracę i walka w rachubę nie były brane.

Dopiero w maju 1926 roku — doszło do utworzenia naszego rządu, który podjął się pracy nie dla klas i grup czy partji politycznych, — lecz dla wzmocnienia fizycznego i wypalenia tej korupcji, która się w Polsce zakradła.

Dalej p. poseł Kościalkowski przechodzi do zakreślania praktycznych zadań pracy, jakie oczekuje nowy Związek — a więc praca na terenie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, stowarzyszeń szeregowych, podoficerów i oficerów rezerwy — praca pogotowia wojennego obywateli.

„Mnie się zdaje — mówi prelegent — że granice Polski nie są określone. Będą się one musiały zmienić. Musimy być w pogotowiu”.

Goście oklaski były świadectwem zrozumienia serdecznych słów p. posła M. Kościalkowskiego.

Po tem przemówieniu przewodniczący p. wice-wojewoda Kirtiklis odczytuje wniosek powołujący do życia nową organizację pod nazwą „Związek Peowiaków” na województwo wileńskie.

Dalej zabiera głos p. poseł Brokowskiego i informuje zebranych o obecnej sytuacji politycznej.

Następują wybory władz Związku. Na prezesa przez akklamację został powołany p. poseł Jan Piłsudski, na członków Zarządu, również przez akklamację następujące osoby: p. mjr. dr. Eug. Dobaczewski, w. wojewoda Kirtiklis, Teresa Zanowa, Kazimierz Lecewicz, Łanicki, Aleksander Budrys-Budrewicz, Truszkowska Marja, Pokrzywiński N., Gulbina Ewa, Burhardt Stefan, Zabielski Henryk. Do Komisji Rewizyjnej — weszli: p. p. Nagrodziły Zygmunt, Niemcewicz Stanisław, Ilczuk Stanisław, Kojakowska Stefania, Uselis, Do Sąd Honorowego: p. p. T. Bystram, Bądziński Bolesław, Rok Maksymilian, Narkiewicz Józef.

Po wyborach przewodniczący p. wice-wojewoda Kirtiklis odczytuje tekst depeszy holdowniczych do Marszałka Piłsudskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej, gen. Rydza-Śmigłego, gen. Góreckiego — prezesa Federacji Obrońców Ojczyzny. Zebrani hucznie oklaskami i okrzykami przyjęli treść tych depesz. Przedstawiciel peowiaków zamieszkałych na terenie wojew. nowogródzkiego składa wniosek do prezydium o przyłączenie tych peowiaków do Okręgu Wileńskiego — przekazano go obronemu Zarządowi.

W końcu p. poseł M. Kościalkowski składa wniosek treści następującej: „Zebrani w Wilnie, w dniu 10 listopada 1929 r. peowiaci ziem wschodnich, jedynomyślnie uchwalają złożyć wszystkie swe siły w dopomoczeniu Marszałkowi Piłsudskiemu, a swemu Komendantowi Głównemu w walce o wielką, silną i sprawiedliwą dla wszystkich swych obywateli Rzeczpospolitą Polską, przodującą innym narodom świata, siłą moralną i wartościami wewnętrznie polskiego narodu”.

Niemilkane oklaski i okrzyki na cześć Komendanta — kończą miłą podniosłą uroczystość powstania nowej ideowej placówki dla obrony Ojczyzny i pracy nad wzmocnieniem jej potęgi.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Z motywów jesiennych.

Ciężka, nie do przejścia sżaruga wisi nad krętą błotem polyskującą drogą. Nieporuszona, wilgotna mgła, nakiem szarym sadowi się na ubranie, przedostaje się do rękawów, za kołnier i dreszczem przejmie człowieka. Nudami, tęsknotą, smętkiem wieje — od każdej rzeczy i od ludzi. Wszystko niby płacze, a przynajmniej ma widok żaławony. A najwięcej leżronia obzarpane, obwisłe brzozy przydrożne, pod którymi suną skulone postaci.

Wśród idących poznaje znajomego. „Skąd? — zapytuje, gdzie byłeś?” — „Prowadzę z miasteczka. Byliśmy w Kasie Spółdzielczej prosić o odterminowanie zaciągniętej na wiosnę pożyczki siewnej.” — „No i cóż?” — „Powiadają — że nie w naszej to mocy, piszemy, prosimy, koczemy, ale nic. Z tem i powracamy, a jak będzie nadal — nie wiemy. Kasa niewinna bo nie może zrobić.” — „A jakżeż z pożyczką — czy opłaciła się?” — „Jak by na dobre lato — to i dlaczego? A tak — nic. Wziąłem trzy pudy jęczmienia, zasiałem — a zebrałem kupę badyli chwastu. Posucha zniszczyła. Z owsa — wcześniej pojanego — trochę zbierałem, a później — przepadł. Wprost w głowę zachodzę jak koniec z wianem związać. A tu tyle jeszcze płatności. Nie

wiem — jak poradzę. 107-miu gospodarzy we wsi, a niewypłacalnych miało do 80 się zbiera. U wielu chleba tylko do Bożego Narodzenia, najwyżej do popielca. Jarzyna ziemniaki prawda udały się, ale chleba niemi w zupełności nie zastąpił. Znów będziemy wolałi o ratunek. Nie w jakimś chleb zoafiorowany mniej smakuje niż własny.”

Współrozmaiwający zamilkł, wyciągnął machorkę i skręcił grubego papierosa. Zaciągnął się ze smakiem, zdawało się, że użył tem swej niedoli. Brzozy po staremu płakały i ronily bujne lzy na czapy i kożuchy przechodniów.

Z poblizła ozwał się dżwon kościelny, poprzez szarugę ciemniejszą poniosł w świat żale chłopskie. Poniósł — wgląd kraju, do ludzi dobrej woli i serca, którym nie może być obojętna dola wioski. Poniósł tam — gdzie może zrozumieją niedolę ludzką — posyłaż te żale, ulm im, odterminują, rozlożą pożyczkę na raty, nakazą większą ogledność w nakładaniu sekwestrów.

Tą nadzieją pocieszam biedaków, i zegnam ich. Poszli w swoją stronę, poszli nieco różnie, a jeden obrócił się jeszcze raz i dorzucił — „Daj Boże, by słowa pana sprawdziły się. I ja powtarzam: „Daj Boże!”

M. N.

Tajemnicze morderstwo gajowego.

Przed kilku dniami zginął w tajemniczym sposobie, gajowy lasow mąjaku Toklinopol Stefan Łazur. Onegdaj w lesie koło wsi Borońskie znaleziono zwłoki jego na których pozostały ślady dokonanego mordu.

Władze bezpieczeństwa wdrożyły dochodzenie celem wykrycia sprawców i wyświelenia tła morderstwa.

EJSZYSKI

+ Przyłapanie znacznego przemytu. W dniu 12 b. m. został oddany do dyspozycji urzędu celnego w Wilnie przemyt, wykryty dnia 11-go przez organa wileńskiej brigady K. O. P. na trakcie Ejszyski — Wilno, na przemyt złożony był galanteria przemycana z Niemiec przez Litwę do Polski. Wartość tej galanterii wynosi blisko 1700 zł. Właścicielem i inicjatorem przemytu jest Musiej Ambury, zamieszkały w kolonii Nowosiółki gm. oliwieńskiej.

RADOSZKOWICZE

+ Tragiczny finał spacerki. Andrzej Ruc, ze wsi Cieciewicz, gm. radoszkowskiej w czasie spacerki na le mąjatkowym, zranil wystrzałem w głowę swego teścia Józefa Rusieckiego. Ruc został aresztowany.

RUDNIA

+ Poświęcenie przetwórni grzybów. W Rudni, gm. kaniawskiej, pow. wileńskiego-trokiego odbyło się poświęcenie spółdzielni przetwórczej grzybów. Spółdzielnia powstała dzięki inicjatywie Wileńskiego Towarzystwa Kolek i Organizacji Rolniczych i czynnej pracy miejscowej inteligencji. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Rautel. Następnie przez zarząd Spółdzielni p. Beresiewicz odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności i powitał przybyłych gości z p. wojewodą Raczkiewiczem na czele.

W odpowiedzi p. wojewoda podkreślił, iż nowa placówka gospodarcza przyczyni się do podniesienia dobrobytu miejscowej ludności. Przemawiali po litewsku instruktor Wil. Tow. Kolek i Org. Roln. Stankiewicz oraz jeden z członków spółdzielni, podnosząc dobrą wolę i pomoc, którą czynnik administracyjny i społeczne okazali spółdzielni. Mówcy stwierdzili, iż ludność miejscowa przez zwykłe cen i udatynowy zbył grzybów osiągnęła już z nowej placówki duże zyski. Głównym bowiem źródłem zarobku miejscowej ludności gospodarującej na zupełnie jących kamienistych gruntach są grzyby, których dostarczą jej sąsiednie lasy.

BRASŁAW

+ Wystawa plodów rolnych i tkanin ludowych. W Domu Sportowym w Brasławiu odbyła się wystawa konkursowa plodów rolnych oraz tkanin ludowych, zorganizowana przez Pow. Kom. Przynosiobniona Rolniczego. Wystawę rolniczą, w której wzięły udział Związek Młodziarzy Polskiej i Związek Młodziarzy Wiejskiej wzbudziły wśród ludności wielkie zainteresowanie. Ze wszystkich prawie gm. nadano na wystawę wiele ładnych eksponatów okopowych i tkanin ludowych.

Otwarcia wystawy dokonał starosta Januskiewicz stosownym przemówieniem. Agronom powiatowy Trabso wygłosił referat o znaczeniu konkursów rolniczych, wobec licznie zebranej ludności i członków stowarzyszenia. Po innych przemówieniach nastąpił referat inż. Czerniewskiego z województwa o znaczeniu jakie mają konkursy rolnicze dla podniesienia wydajności plonów, zachęcał do usilnej pracy, aby rok następny dał jeszcze lepsze wyniki w konkursach. Przemawiał dyrektor szkoły rolniczej w Opisie p. Dąbrowski. Rozdano szereg nagród, dyplomów i znaczków pamiątkowych.

+ 10-letnie Szkoły Powzschnej. W Zarzcu, gm. brasławskiej obchodzone uroczystości 10-letnia istnienia miejscowej szkoły powzschnej. Po odczycie kierownika szkoły p. Minkiewicz nastąpiły śpiewy i deklaracje dziatwy szkolnej. Ludność w liczbie około 300 osób zebrana na tym jubileuszu zainicjowała hymn narodowy wzniosły okrzyki na szczę Panu Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. W jubileusz uświetniony poseł na Sejm z Klubu Białoruskiego Konstanty Juchniewicz.

GŁĘBOKIE

+ Drużyna Strzeleka na uroczystościach państwowych w Warszawie. W dniu 7 b. m. pod dowództwem komendanta obwodu strzeleckiego, por. Korolkiewicza, wyjechała do Warszawy drużyna Strzeleka, na uroczystości państwowe w dniu 11 listopada.

Przed wyjazdem p. Starosta Jankowski przyjął raport drużyny i w gorącym przemówieniu podkreślił znaczenie dnia 11 listopada dla Strzeleka i Polski, oraz życzył szczęśliwego powrotu drużynie.

Drużyna prezentuje się bardzo okazale. Wyjechała do Wilna, aby tam wraz z innymi drużynami utworzyć batalion Strzeleców Wileńskich i wyjechać do Warszawy.

+ Obława na wilki. W ostatnich czasach na terenie powiatu dziśnieńskiego zauważono nadzwyczajnie śmiały wycieczek wilków na wieś. Mieszkańcy wsi, zwłaszcza kolonij i właściciele — często narazeni są na napady ze strony tych żaroczych bestyi.

Nadziwiński Towarzystwo Łowieckie w Głębokiem, prezesem którego jest p. podprokurator Stetkiewicz, urządziło kilka obław ze sznurami i naogół z bardzo dobrym wynikiem.

WŁÓCZĘGA PO ŚWIĘCIĄNKIEM.

PODBRODZIE. I tak włóczęga się od miasteczka do miasteczka trafili wreszcie do Podbrodzia — miasta, na czele którego stoi burmistrz p. Rożnowski. Podbrodzie, położone w miejscowości klimatycznej, otoczone lasem sosnowym i przepolowane rzekę Żejmianą na pierwszy rzut oka przedstawia się w wyobraźni podróżnego — przybysza dość sympatycznie. Niestety, już z chwili rozpoczęcia wędrowki po ulicach Podbrodzia, a szczególnie po chodnikach, które, mówiąc nawiąsem, niczem się nie różnią od jezdni, boiwni mają taki sam bruk — spotyka kawałki.

Krótką gościną w Podbrodziu nie pozwolił mi nie dokładnie uprzytomnić życia, ruchliwości, pracy jego, jak również i jego braków, niedomagań i niedbalstwa. Dlatego pod adresem Magistratu żądnym zarzutów nie czynię za wyjątkiem jednego: dlaczego ul. Pocztowa, która ciągnie się na przestrzeni prawie kilometra nie jest oświetlana tem bardziej, że jest to ulica prowadząca z dworca kolejowego do miasta i że lampy elektryczne są zawieszane na słupach? Przecież dziś o godz. 4 wiec, jest już ciemno i większość uczniów przyjeżdżających z Wilna codziennie pociągami podmiejskim o tej porze, a nawet później niż mi brnąć po błocie pociągami. Również podróżni przyjeżdżający pociągami osobowym z Wilna (na Żemgale) i poipsiejnym z Żemgale są witani i przyjmowani bezwzględnie ciemnością. Możliwe jakoś dąłoby się podobny stan rzeczy usunąć? Kosztom prawdopodobnie nieracjonalnej oszczędności, publiczności musi co krok porywać się o drzewa rosące obok ulicy, przewracać o nie, kaleczyć się, wybić zęby i najczęściej kłać w duchu, albo zupełnie głośno.

Posatem wdziałem w Podbrodziu budujący się most przez rzekę Żejmianę tuż obok miasta. Muszę też wspomnieć iż wszędzie jest widoczna czystość i dbałość o sanitarny stan miasta, co jest niewątpliwie zasługą miejscowych władz i ludności rozumiejącej, czem jest higiena dla naszego zdrowia.

P. S. Przechodząc drogą Podbrodzie — Kiemieliszki zauważyłem do brzy jej stan, za co należy się parę słów uznania Zarządowi gm. podbrodzkiej (dawniej janiskiej) i kiemieliszkiej. Jak informowali miejscowi mieszkańcy parę lat temu była ta droga poprostu karą dla przejeżdżających, dziś zaś za wyjątkiem odcinków w Korkorzyszkach i we wsi Klaczyn, które mają być brukowane, stan drogi godny jest pozazdroższenia.

Włóczęga święciański.

Ś. p. Alfred Zastrow.

Zmarł d. 10 listopada r. b. nagle na skutek ataku sercowego, artysta-malarz Alfred Zastrow w wieku lat 39. Krótko to życie jak niejedno w dobie naszej było pod znakiem wielkich wydarzeń wojny wszechświatowej, które kierowały też losami poszczególnych jednostek. Z pochodzenia Niemiec, absolwent Akademii sztuki pięknych w Charlottenburgu, dostał się jako żołnierz niemiecki do Wilna. Gdy wojska niemieckie stąd odeszły, Zastrow w Wilnie pozostał, gdyż był tu poznał wiankę i z nią się ożenił. Zmuszony do wyznaczenia sobie pracy zarobkowej, a nie posiadając jeszcze wówczas znajomości języka polskiego, podjął się wykładania rysunków w kilku szkołach żydowskich. Niełatwo było dla niego warunki egzystencji, tem bardziej, że marzył o łączeniu pracy nauczycielskiej z czysto malarzką. Otwierały się przed nim nowe możliwości, gdy od jesieni tego roku miał wykladać język niemiecki w Seminarium Nauczycielskiem w Trokach. Dojazdy do Trok a z czasem możliwe zamieszkanie tam wydawało mu się urzeczywistnieniem w części jego marzeń: pracy w osobnieniu i śród natury. Dnia 12-go listopada miał rozpocząć tam lekcje. Śmierć te marzenia przecięła.

Wszczęstronnie wykształcony, w sztuce jeszcze nieskrystalizowany, po solidnych studiach, bardzo względem siebie wymagający, borykając się stale z ciężkimi warunkami życia, Alfred Zastrow nie dał się przywodzić w Warszawie i miał jeden ze swych obrazów na Wystawie Poznańskiej. A był to człowiek o niezwykłych walorach duchowych i moralnych. Oddany marzeniom o Pięknie i, posłannictwie artysty, odznaczał się w pracy zawodowej wielką sumiennością a w stosunku do ludzi promienną jakąś dobrocią i rzadko spotykaną delikatnością.

Po tragicznym zmaganiu się z losem odszedł w kwiecie życia artysta subtelny i człowiek czysty.

Popierajcie Ligę Morską i Rzecznią!!

KRONIKA

Sroda 13 Listopada
Dziś: Stanisława Kostki.
Jutro: Jukunda B. W.
Wschód słońca: — g, 6 m. 46
Zachód — — — — — g, 15 m. 56

Spoleczeństwo Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 12 XI — 1929 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 761
Temperatura średnia: + 5 C°
Opady w milimetrach: 5
Wiatr: południowy.
Uwagi: pochmurno, dżdżysto.
Minimum: + 3
Maximum: + 7
Tendencja barometr.: spadek ciśnienia.

ADMINISTRACYJNA

+ Bezwyznaniowość, a nowonarozdzone dzieci. Wobec częstych wypadków zgłaszania przez rodziców bezwyznaniowości dzieci również w zapisanie nowonarozdzonych dzieci również jako bezwyznaniowych, ustalony został przez władze administracyjne tryb postępowania w tych wypadkach. Noworodkom, zgłaszanym jako bezwyznaniowe wydawane będą tylko akta zeznania, sporządzone przez władze policyjne na miejsce metryk gmin wznianowych.

MIĘSKA

+ Przedstawicielka fundacji Rockefellerowskiej w Wilnie. Przez dwa dni bawiła w Wilnie przedstawicielka fundacji Rockefellerowskiej, Angielka, pani Crouwell, w towarzystwie pani Babickiej, referentki służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych. Pani Crouwell prowadzi z ramienia fundacji sprawę wykształcenia pielęgniarek społecznych t. zw. higienistek, i przybyła do naszego miasta w celu zaznajomienia się z organizacją higienistek na kresach oraz z naszymi instytucjami medycyny zapobiegawczej. Podczas swego pobytu w Wilnie pp. Crouwell i Babicka złożyły wizytę p. wojewodzie wileńskiemu Raczkiewiczowi.

OGIEPIKA SPOŁECZNA

+ Nowe schronisko dla kobiet. Z dniem 15 b. m. przy ulicy Makowej 15 z inicjatywy Chrześcijańskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet uruchomione zostanie schronisko, którego celem będzie dostarczenie młodym kobietom chwilowego miejsca zamieszkania (do 2 tygodni). Nowe schronisko korzystają będzie z swności magistratu, od którego otrzyma również całkowity inwentarz.

SANITARNA

+ Choroby zakaźne. W tygodniu ubiegłym władze sanitarne zanotowały na terenie miasta następujące choroby zakaźne: w tym choroba zakaźna: tyfus brzuszny — 6, ospa wietrzna — 5, ponia — 7 (jeden z chorych zmarł), błonica — 11, odra — 104 (jeden zgon), krztusiec — 6, gruźlica — 9 (zgon jeden), jądlica 6 i grypa 4.

Ogółem w wymienionym okresie chorowały 163 osoby, z czego 3 zmarły.

LITERACKA

+ Na dzisiejszą Środę Literacką (80-letni) wstęp mają wyłącznie członkowie zwyczajni Związku Literatów, członkowie sympatycy, oraz osoby zapozatrzone w karty honorowe. Ze względu na zaciępiłość lokalu i konieczność przestrzegania charakteru „zamkniętych” zebrań klubowych, zarząd ZZLP zmuszony jest ograniczyć do 50 osób liczbę uczestników. Wyjątki w postaci gości mają tylko członkowie zwyczajni, czyli zrzeszeni literaci. Na członków-sympatyków można zapisywać się przy wejściu.

Początek o godzinie 20-jej.

+ Po zamknięciu wyst. w Cell Konrada można Cele zwieńdzać przez cały dzień w dni powszednie i świąteczne. Wstęp 20 groszy. Wejście z ulicy Ostrobramskiej 9, w głębi podwórza, i pigro.

UNIWERSYTECKA

+ Lektoraty jazyków białoruskiego i rosyjskiego w U. S. B. mają być uruchomione w najbliższym czasie. Kandydatów, pragnących się ubiegać o stanowisko lektorów tych języków, zechcą zgłosić się u dziekana Wydziału Humanistycznego, w godzinach przyjęć codziennie od 12 do 13-jej, prócz piątków.

SPRAWY AKADEMICKIE

+ Z życia K. Vilnensia. W korporacji Vilnensia odbyły się w dniu 7 b. m. wybory nowych władz na semestr I b. r. akad. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu prezydium z cmlt. Rokiem Maksymilianem na czele, dokonano wyborów. W skład prezydium weszli cmlt. Rutkiewicz Witold — prezes, cmlt. Krupniczy Edmund — vice prezes, cmlt. Rok Maksymilian — sekretarz, na Olszermana zaś, powołany został cmlt. Chromiński Witold.

Rok akademicki został w korporacji rozpoczęty i prace i wewnętrzne życie korporacji toczą się już normalnie. Nowywybrane prezydium między innymi postawiło sobie za cel specjalną uwagę zwrócić na jak najściślejsze skonsolidowanie się wewnętrznej korporacji i podniesienie poziomu życia naukowego i społecznego korporacji.

+ Zarząd Aeroklubu Akademickiego w Wilnie wyzwa swych członków do opłacenia należnych składek członkowskich bezwzględnie do dnia 20 b. m.

Sekretariat czynny codziennie, z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt od godziny 19 do godziny 20.30.

Z POCZTY

+ Poświęcenie sztandaru oddziału poeztowego przysposobienia wojskowego. W dniu 1 grudnia r. b. odbędzie się w Wilnie uroczystość poświęcenia sztandaru oddziału przysposobienia wojskowego. Protektorat nad uroczystością objął p. minister poczty i telegrafów inż. Boerner. W skład komitetu honorowego zaproszony został p. wojewoda Wl. Raczkiewicz.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

+ Czarna kawa-dancing. W sali Stowarzyszenia Techników przy ulicy Wileńskiej 33, odbędzie się w najbliższą sobotę, dnia 16 b. m. o godzinie 21-jej czarna kawa-dancing, urządzona przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Wstęp za zaproszeniami — 5 zł. Dochód przeznaczony będzie na ochronki, pozostające w zarządzie Związku.

ZEBRANIA I ODCZTY

+ Z Polskiego T-wa Eugenicznego (Waliki ze zwróceniem rasy) 14 listopada, w poradni eugenicznej dr. Rył-Nardzewskiego wygłoszą odczyt na temat „Choroby wenerycznej i walka z niemi!” (ul. Żeligowskiego 4) Początek o godzinie 6-jej w. Wstęp wolny.

RÓŻNE

+ Konferencja w sprawie ulg podatkom. W dniu wczorajszym przez Izby Skarbowej p. Ratyński odbył dłuższą konferencję z p. wojewodą wileńskim. Przedmiotem narad była sprawa stosowania ulg podatkowych.

+ Komitet pomocy rodakom na obczyźnie. Jak się dowiadujemy w studjum organizacyjnym znajduje się obecnie praca nad utworzeniem w Wilnie komitetu, którego zadaniem byłoby roztoczenie opieki nad rodakami, znajdującymi się na obczyźnie.

TEATR I MUZYKA

+ Teatr miejski na Poluanie. „Maman do wzięcia” po cenach znizonych. Dyrekcja teatrów miejskich, pragnąc dać możność użyczenia świetnej krotoczwili Grymal-Siedleckiego „Maman do wzięcia” jaknajszerszym warstwom publiczności daje te komedie dziś po cenach znacznie znizonych, poczem „Maman do wzięcia” zjedzie zupełnie z repertuaru. W próbach „Sen nocy letniej” Szekspira.

+ Teatr miejski „Lutnia”. „R.H. Inżynier” groteska Winawera, codziennie zapelniająca widownię, grana będzie, mimo olbrzymiego powodzenia tylko dzisiaj jeszcze, z powodu występu artystów warszawskich. Najbliższą premjerą będzie „Oberzysta” Goldoniego.

+ „Trio”. Znamienici artyści komedii i filmu, a mianowicie: M. Malicka, A. Węgiećko i Z. Sawan, wystąpią w teatrze „Lutnia” w najbliższy czwartek, piątek i sobotę, w doskonałej sztuce „Trio”. Lenca. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiaj. Zainteresowanie wielkie. Własne dekoracje i urzędniacka scena.

+ Występ Marii Modrakowskiej. Jutro, we czwartek, w teatrze miejskim na Poluanie, odbędzie się niezmiernie ciekawy „Wieżor pieśni” w wykonaniu wybornej piosenki Marii Modrakowskiej. Program świetny artystki obejmuje pieśni włoskie, francuskie, niemieckie i polskie, od epoki trubadurów, aż do współczesnych autorów. Akompanjuje Kazimiera Korab. Początek o godzinie 8-jej wieczorem. Bilety zawczasu do nabycia w kasie teatru „Lutnia” od g. 11 do 9 w., jutro zaś w kasie teatru na Poluanie od godziny 5 w.

RADJO

— SRODA, dnia 13 listopada 1929 roku. —
11.55: Sygnal czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka literwska. 16.00: Komunikat organizacyjny społecznego. 16.15: Audycja dla dzieci. „Czego ludzie nie wymyślił” odczyt wygłosił Henryk Tokarczyk. Transm. na inne stacje. 16.45: Koncert orkiestry wojskowej I p. p. Leg. 17.20: Niespodzianka teatralna. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: Audycja wesola „W osiedlu dzieckim” 6 fragment powieści Lejkina: „Nasi zagranicą” w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19.30: Kurs języka włoskiego, lekcyja II prowadzi dr. Janina Rostkowska. 19.45: Progr. na czwartek, sygnal czasu i rozmaitości. 20.05: „Czego ludzie nie wymyślił” odczyt wygłosił Henryk Tokarczyk. Transm. z Warszawy i feljtony, komunikaty i muzyka tańeczna.

— CZWARTEK, dnia 14 listopada 1929 roku. —
11.55: Sygnal czasu i komunikat meteorologiczny. 12.30: Koncert z Warszawy. 15.40: Program dzienny, repertuar i chwilka literwska. 16.00: Komunikat L. O. P. p. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych f. B. Rudzki. Warszawa, ul. Marszałkowska 87 i 146. 17.00: Neco poezji. 17.15: Transmisja z Warszawy koncert. 18.45: Pogadanka radiotelegraficzna. 19.10: „Cechy żywej muzyki” odczyt wygł. dr. Jan Prüffer. 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych, firmy B. Rudzki, Warszawa.

Z SĄDÓW

Wśród największego napięcia i skupionej uwagi węglik obecnych na sali procesowniczej przystąpił do odczytywania sentencji wyroku, której mocą sąd uznaje odpowiedzialność Bronistawa Kryzjanowskiego za winnego usiłowania zabójstwa na osobie por. Pocięcina, a stosując okoliczności łagodzące na zasadzie art. 261 cz. I art. 456 k. k. skazał go na osadzenie w domu poprawczym przez lat trzy z ograniczeniem w prawach obywatelskich.

Na zasadzie ustawy o amnestji karę tę sąd zmniżył o jedną trzecią t. j. do lat 2-ch.

Skanonizacja podstawiono do czasu uprawomocnienia się wyroku na wolnej stopie, t. j. za poręczeniem hipotecznym w kwocie 30.000 zł.

W imieniu osadzonego onegdaj z decyzji sądu w areście centralnym niefortunnego świadka w tej sprawie Włodzimierza Zonę zabrał wczoraj adw. Matjaz, starając się o uchylenie w stosunku do niego powziętej decyzji sądu.

Sąd jednak nie uznał za właściwe zmianę swego postanowienia, zarządził jedynie przeatrunkowanie ukaranego do więzienia Stefankiego.

Ka-er.

ul. Marszałkowska 87 i 146, program na piątek, sygnal czasu z Warszawy i rozmaitości. 20.05: Przegląd filmowy wygł. Antoni Bohdziewicz. 20.30: Transmisja z Warszawy koncert, słuchowski z Krakowa, feljton i komunikaty. 23.00: „Spacer detektorowy po Europie.

Nowinki radiowe.

KONCERT ORKIESTRY WOJSKOWEJ.
Nadany zostanie we środę o godz. 17.25 oczekuje radiolubnych w niespodzianką.

PRZEGLĄD FILMOWY

Wygłoszony przez A. Bohdziewicza, usłyżymy w czwartek o godzinie 20.05.

CZWARTKOWY KONCERT WIECZORNY poświęcony zostanie muzyce lekkiej, transmitowanej z Warszawy.

PO KONCERCIE MUZYKI POPULARNEJ w piątek o godzinie 17.25 nastąpi pogadanka dla amatorów fotografii, wygł. przez inż. J. Misiewicz.

W ŚWIETLE RAMPY.

Feljton, poświęcony nowościom teatralnym, wygłosi w sobotę o godzinie 19.20 — Tadeusz Łopalewski.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

To tytuł sobotniego feljtonu, znanego dotychczas naszym słuchaczom jako „Feljton aktualny” lub „Z tygodnia na tydzień” Odczyt ten prowadzić będzie p. Henryk Tokarczyk. Feljton ten ma za zadanie informować o najważniejszych i najciekawszych zdarzeniach z całego świata, ze wszystkich dziedzin jego, w formie lekkiej i zwartej.

KINA I FILMY

„BIAŁA KSIĘŻNA” I „KOBIETA BEZ ZASŁONY” (Ślońce i Ogniwo Kolejowe).
Pola Negri ostatnio wpadła w pewną manierę, poz. sztuczność. Szczególnie razila tem w filmie „Spowiedź ucziwej kobiety”, wyswielianym na pocz. bież. sezonu w „Hollywood”. Z przyjemnością więc stwierdziliśmy brak wymienionych wad w tej kreacji tytułowej postaci filmu „Biała Księżna”. Odnacza się tu ona dużą naturalnością, szczerością przeżyć. To samo się tyczy także jej otoczenia. Wszystkie postacie wydają się bardzo prawdziwe w swoich przeżyciach. Niekłóre są doskonale jako typy (świetna jest niekiedy „hrabia Orłow”). Niewątpliwie jest to w przeważającej mierze zasługa reżyserki, która opracowała ten dramat z godnym pochwały umiarem. Fabuła filmu wywar. Bez zarzutu jest rozbił wykonawców dających wyborne role. Znakomite są zdjęcia, zwłaszcza zbliżenia, wykonane przez portretow. Dużo ciekawych pomysłów artystycznych. (sk)

SPORT

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI Lechja (Lwów) — Ogniwo (Wilno) 4:0 (2:0).
Rozegrane w ub. niedzielę na boisku Sp. 6 p. p. Leg. zawody finałowe o wejście do ligi pomiędzy mistrzem Lwowa (Lechja) a mistrzem grupy wschodniej (Ogniśkiem) zakończyły się zasłużonym zwycięstwem lepszycy o klasę Lwowian.

Ogniśko ustępowało technicznie i taktycznie gościom, którzy mieli też lepszy start do piłki i lepiej strzelali.

Naogół Lechja przeważała w 80 proc. Specjalnie wyróżnił się lewy obrońca gości Pakaj, który mógłby znaleźć miejsce w każdej pierwszorzędnej drużynie ligowej. Doskonalnym był też lewy łącznik (zdobywca 3-ch bramek) i lewoskrzydłowy.

W Ogniśku dopisał jedynie Godlewski. Atak zespołu wileńskiego miał chwilał mi niecie pociągania, jednak brakowało im wykończenia pod bramką i celnych strzałów.

Władz. zasadniczą gracy Ogniśka to: zbyt długie przetrzymywanie piłki — słaby strzał i niedokładne obstawianie przeciwników, niedokładne podawanie piłki swym partnerom. Zadatk! dobre, ale całosć nie może jeszcze pretendować do ligi.

Sędziował p. Pański z Grodna nienadzwyczajnie.

WALNE ZEBRANIA.

Dnia 14 b. m. o godz. 16 w lokalu Banku Gosp. Krajowego Walne Zebranie Związku Pływackiego.

W dniu 15 b. m. o godz. 19 w lokalu Oir. W. F. Walne Zgromadzenie Wil. O. Z. L. A.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— Strzał do przechodnia. Do Markiewicza Stanisława ul. Lipówka 18 zostało oddanych 6 strzałów przez jadących wozem 2 niez. osobników, raniących go w okolicę serca i w głowę. Rannego Pogotowie Ratunkowe w stanie ciężkim przewiezioło do szpitala św. Jakóba. Ustalono, że sprawcami są Rokicki Piotr, wicj Porudomino i Bobrowicz Jan, Zgoda 26.

— Kradzieże. W dniu 10 b. m. Krasowskiemu Benedyktovi, plutonowemu 6 p. p. Leg. Lwowska 30, nieznanymi osobnikami na ul. Sofjańskiej skradli korzet własnicy, wartość 540 zł. Dochodzeniem ustalono, że Krasowski z osobnikami którzy mieli dokonać kradzieży razem pil w podejrzanej piwiarni przy ul. Miłosiernej róg Metropolitanej. Dochodzenie w toku.

— W dniu 9 b. m. Cywińska Anna, Polocka 55 zameldowała o kradzieży damskiej bielizny i pantofli na sumę 31 zł. i 30 gr. Dochodzenie w toku.

— Nieszczęśliwy wypadek. Mateczówna Stanisława, Bernardynki 6 przechodząc ulicą Popławską upadła wskutek czego pękła kość w lewej ręce.

+ Zamachy samobójcze. Grymaszewska Janina, lat 21, Zarzecz 22 wypila esencji ołowianej. Pogotowie Ratunkowe przewiezioło ją w stanie niezagrażającym życiu do szpitala św. Jakóba. Przyczyna zawodu miłosny.

— Lemieszewska Marja, Szkaplerza 67 wypila esencji ołowianej. Pogotowie Ratunkowe odwiezio ją w stanie niezagrażającym życiu do szpitala żydowskiego.

— Kiszewski Anatoljusz, lat 18, Piwna 4 przejął arterję lewej ręki. Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiezio go w stanie ciężkim do szpitala św. Jak. — Wypadki samochodowe. Szofer tak-sówki 38166 Syrewicz Grzegorz, Mostowa 3 najeżdzał na ul. Piłsudskiego na Borysewicz Wacława, Piłsudskiego 20 wskutek czego ten ostatni doznał ogólnego potłuczenia ciała.

— Autobus Nr. 38172 przy zbiegu ul. Bazylińskiej i Rońskiej prowadzony przez szofera Wójcickiego Michała, Portowa 2 najeżdzał na Lemieszewską Jadwigę, lat 61, ięcej Grybiński, łamiąc jej nogę. Poszkodowana tymże autobusem i została odwieziona do Pogotowia Ratunkowego i po opatrunku umieszczona w szpitalu żydowski. O powyższym wypadku złożył meldunek sam szofer Wójcicki.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Od dnia 11 do 19 listopada
1929 r. wspaniale będzie
wyswietlany film:

„Dalsze dzieje Tarzana“

Wielki dramat najsłynniejszego człowieka świata w dzikiej dżungli. W 2-eh serjach, 24 aktach. W rolach głównych: Franc Merrill, Natalia Kingston i Al Ferguson.

KINO-TEATR
„HELIOS“
Wileńska 38.

Dziś! Największy sukces światowy! Najbardziej lubiana gwiazda, oryginalna, kusząco-piękna ruszka BRYGIDA HELM Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny



Kino-Teatr „HOLLYWOOD“ Mickiewicza 22

DZIŚ rewelacyjna premiera! Dawno oczekiwanego Wielkiego Arystokraty dramatycznego ze złotej serji produkcji polskiej

Z DNIA NA DZIEŃ

Reżyserja: Józefa Leytes. W rolach głównych: MARJA GORCZYŃSKA, Irena Gawęcka, Adam Brodzisz, Wiesław Gawlikowski, Władysław Walter, Lucjan Żurowski oraz 10.000 statystów.

KINO-TEATR
SŁOŃCE
ul. Dąbrowskiego 5.

Dziś! Według rozgłoszonej sztuki scenicznej: Victora Sardona „Biała Księżna z Moskwy“

KINO
Piccadilly
Wielka 42. Tel. 17-85.

Po raz pierwszy w Wilnie. Dziś mistrz maski w wielkim arcyfilmie reżyserji Alfreda Lindę twórcy „Cyrk Wolfszona“

Polskie Kino
WANDA
ul. Wielka 30, tel. 14-81

DZIŚ! Nieporównany arcyfilm o grzechu i o kobiecie. 1-szy raz w Wilnie. BRANKA POTĘPIEŃCÓW

KINO
LUX
Mickiewicza 11

DZIŚ! Sensacyjny superfilm! Wstrząsający dramat p. t. TANCERKA Z MOSKWY

Kino Kolejowe
OGNIKO
(obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnymi! Arcykolejowy film amerykański Tragedja matki, która nigdy nie znała swego dziecka

Advertisement for 'KURJER WILEŃSKI' newspaper, including subscription information and contact details.

W. SOMERSET-MAUGHAM. NA OKRĘCIE. (Z cyklu: „SAMOTNE DUSZE“). Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej. Po skończonym nabożeństwie żalobnym zebrani rozeszli się po okolicy.

Advertisement for the National Lottery (Loterja Państwowa) with details on ticket prices and prizes.

Advertisement for E. LICHTENSTEIN i S-ka, a printing and bookbinding shop in Wilno.

Advertisement for 'ZNICZ' printing and bookbinding services, including contact information for Wilno.

Okazyjna sprzedaż. Biuro techniczne zakładu stawańców powierzone ma sprzedaż około 1000 móg gotowych stawów karpianych.

Różne sumy. Posiadamy do ułożenia w bardzo korzystnych warunkach pożyczki na hipotekę.

Inż. From. Szkoła samochodowa. Największa i najlepsza w Polsce przyjmuje zapisy informacyjne.

Wilno, Tatarska 7-7. codziennie w godz. 9-15 i 16-20

Sprowadza się DOM na Zwierzynku z powodu wyjazdu. O warunkach dowiedzieć się ul. Ludwiska 12-4

Okazyjnie z powodu wyjazdu sprzedam sklep piwniczny. Dowiedzieć się ul. Ludwiska 2, róg Wileńskiej.

STENOGRAFIJ. polskiej: biurowej, parlamentarnej; niemieckiej: wyuczona listownie, tanio, jaknajdokładniej Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26, 2958

ECOLE PIGIER de PARIS pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.). Dobre odwiedzanie, świeże powietrze.

W. JUREWICZ były majster firmy „Pawel Bure“ poleca najlepsze zegarki, sztucce, obrączki ślubne i inne rzeczy.

KURJER WILEŃSKI Spółka z ogranicz. odpowiedzialnością. Drukarnia i Introligatornia „ZNICZ“

WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40. Dzieła książkowe, druk, książki dla urzędów państwowych, samorządowych, zakładów naukowych.

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim“.